**Gdy znajdujecie się wśród innych uczniów/studentów z klasy, to zastanawiacie się kim są w swoich czterech ścianach? Nie? Cóż, powiem Wam, że Wasze myśli nie byłyby nawet w stanie tego ogarnąć! Właśnie taka niepozorna dziewczyna z laboratorium chemicznego, która kryje w sobie wiele tajemnic, jest moim dzisiejszym gościem! Mowa tutaj o Moonlight-ki - redaktorce, graficzce i wicenaczelnej w zespole Equestria Times, która ma bardzo wiele do opowiedzenia! Zapraszam!**

**>> Porcelanowy Okular**

Porcelanka: Serwus Moon! Strasznie się cieszę, że znalazłaś chwilkę na ten wywiad! Nie spełniam się aż tak dobrze w roli redaktora w naszym fanzinie (bo nim nie jestem, cough), ale jeśli przyszło mi przeprowadzić z kimś wywiad, to cieszę się, że mogę go przeprowadzić właśnie z Tobą!

Może najpierw zacznijmy od czegoś prostego - mogłabyś się nam przedstawić i przybliżyć czytelnikom, czym się zajmujesz? Nie musisz ograniczać się tylko do życia redakcyjnego, bo myślę, że jesteś tu bardzo rozpoznawalna, haha!

Moon:Dzień dobry, Paprotko! Przyznam Ci, że zabawnie się czuję, bo dopiero co skończyłyśmy Twój wywiad, który zrobił na mnie duże wrażenie. Ciekawie być tym razem po drugiej stronie i odpowiadać, zamiast zadawać pytania. Z góry przepraszam, ale mam tendencje do słowotoku. Miło mi, że uważasz, że jestem bardzo rozpoznawalna. Ja nigdy nie uważałam się za osobę jakoś bardzo znaną w fandomie. Może dlatego, że od małego miałam problem z prezencją i „sprzedawaniem siebie”, jeśli wiesz, co mam na myśli. Lubię moją pracę w redakcji. Tutaj czuję się potrzebna i cieszę się, że mogę współpracować z ludźmi, których polubiłam przez długie rozmowy na różne tematy na naszej redakcyjnej konferencji. Odkąd moja rola z redaktorki i grafika wspierającego, została wzbogacona o stanowisko redaktor wicenaczelnej, mam czym się zająć, co mnie bardzo cieszy. Choć dalej miewam problemy z pilnowaniem terminów.

Hmm... aktualnie w życiu prywatnym zajmuję się głównie studiowaniem. Zaczęłam właśnie drugi stopień na Chemii Medycznej, sesja się zbliża, więc wypadałoby zabrać się do nauki. W wolnych chwilach staram się ćwiczyć rysowanie tradycyjne, ale chcę też rozwinąć umiejętności sztuki digitalowej, co idzie mi straszliwie topornie... Zajmuję się też muzyką, to już bardziej amatorsko i dla przyjemności. Bardzo lubię śpiewać, ale nie wiem jak mogłabym to porządnie wykorzystać. Oprócz tego mam też Semafor, a zbliżają się konwenty, więc trzeba zabrać się za merch i organizację. Jestem też oficjalnym grafikiem na forum MLP Polska, choć ostatnio trochę zaniedbałam tę funkcję, czego żałuję. Mam do tej strony ogromny sentyment. Ostatnio też przypomniałam sobie o opowiadaniu fantasy, które zaczęłam pisać cztery lata temu. Miło by było kiedyś je skończyć. Zostałam też kocią mamą, co znacząco pochłania mój czas. Młode kociaki są strasznie atencyjne.

Porcelanka: Za jedną osóbką kryje się tak wiele zainteresowań! Chemia, rysunek, muzyka, pisarstwo... no i opieka nad zwierzakiem. Dobrze, że nie trzymasz się tylko jednej rzeczy kurczowo i próbujesz poszerzać swoje horyzonty w innych dziedzinach, to sprawia, że życie jest ciekawsze, a nasze mózgi tak szybko nie obumierają. Z którym z tych wszystkich zainteresowań chcesz wiązać swoją przyszłość? Czemu chciałabyś poświęcić najwięcej uwagi? Poznałam w swoim życiu kilka osób, które chodziły na studia ,,A'', a poszły do pracy ,,B'', więc przypuszczam, że wszystko jest możliwe.

Moon:Szczerze, nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć na Twoje pytanie. Od dzieciaka mam wiele zainteresowań, które jakoś w mniejszym lub większym stopniu rozwijałam lub dalej rozwijam. W podstawówce zaczęłam chodzić do szkoły muzycznej, więc jestem przyzwyczajona, że zajmuję się wieloma rzeczami naraz. Inaczej gubię rytm i dni zaczynają się ślimaczyć. Źle się czuję, gdy nic konkretnego nie robię. Wybierając się na studia chemiczne, szłam z myślą, że muszę zrobić jeden kierunek ścisły, by móc jako dodatkowy wziąć coś artystycznego. Taki miałam warunek od rodziców. Wtedy bardzo chciałam iść do szkoły teatralnej na kierunek wokalno-aktorski. Po roku intensywnych przygotowań do egzaminów musiałam zrezygnować z tego pomysłu z powodów zdrowotnych, ale też bezpośrednio związanych z moim charakterem i samymi możliwościami. Środowisko aktorskie nie jest dla mnie. Wtedy też postanowiłam bardziej zająć się rysunkiem, dalej kontynuując studia z chemii medycznej. Niestety chyba nigdy nie odważę się spróbować dostać się do szkoły plastycznej, ale może kiedyś uda mi się dorwać jakiś ciekawy kurs.

Zawsze łatwo przychodziła mi nauka chemii i matematyki, lubię też biologię, więc mogłabym zajmować się tym zawodowo, choć czułabym się źle, gdybym obok jednocześnie nie robiła czegoś kreatywnego. Lubię dzielić się z ludźmi moją twórczością, nieważne jaką. Będę zadowolona, jeśli dalej będę mogła pokazywać innym moje rysunki, wiersze, artykuły, opowiadania, piosenki czy coś całkowicie innego. Wtedy czuję się bardziej spełniona. Nie jestem pewna, czy z pracy kreatywnej byłabym w stanie wyżyć. Z tego wychodzi, że chyba będę musiała dalej traktować ją jako hobby, a bardziej na poważnie zająć się pracą naukową albo w jakimś laboratorium pracującym nad lekami. Zobaczymy. Na tę chwilę nie jestem w stanie stwierdzić nic konkretnego i w sumie to jest w tym wszystkim szalenie intrygujące. Wszystko może się zdarzyć.

Porcelanka:Nieznane są nasze przyszłe losy... i to chyba dobrze, bo co to byłoby za życie wiedząc, co się stanie z nami jak dorośniemy? Życie stoi otworem i masz mnóstwo możliwości, które mogą się dla Ciebie okazać tymi, które pozwolą Ci się rozwinąć w takim kierunku, jakim tylko wymarzysz, wierzę w to! Przypuśćmy jednak, że skupiłaś się na naukach ścisłych. Jesteś już doroślejsza, masz własny kitel i zajmujesz się badaniami/prowadzisz zajęcia w jakiejś placówce. Czy poza swoim życiem zawodowym nadal trzymałabyś się pastelowych kucyków i kontynuowała to, co robisz do tej pory? Czy jednak chciałabyś zostawić ten etap za sobą i szukać kolejnych nowych rzeczy?

Moon: Zdecydowanie nie mam zamiaru porzucać tego, co pozostało mi po tym etapie. Aktualnie chcę rozszerzyć moją działalność rysunkową. Zbyt długo bałam się postawić ten krok, przez to, że myślałam, że potrafię rysować tylko kucyki i nic ponad to. Teraz staram się to zmienić, ale jednak przez te prawie dziewięć lat rysowania kolorowych kopytnych, ciężko by mi było się z nimi całkowicie rozstać. Zresztą, dopiero co zaczęłyśmy rozwijać skrzydła w Semaforze. Nadal nie wierzę, że zaledwie rok temu w marcu byłyśmy razem na naszym pierwszym ponymeecie jako wystawcy. Nasza działalność się rozszerza, oferowanych pozycji w moim osobistym merchu jest coraz więcej i mam nadzieję, że ta tendencja, będzie się utrzymywać, jak najdłużej. Chciałabym, by oprócz pracy w labie, ludzie kojarzyli mnie też z mojej artystycznej działalności. To takie moje małe marzenie. Nieważne, w której z dziedzin. Miło by było zostać dostrzeżoną chociaż w jednej z nich. Szczerze powiedziawszy, najbardziej liczę na rysunek i muzykę, bo te są chyba najbliższe mojemu sercu. Chociaż w rysunku mam moim zdaniem większe szanse, mimo tego, że jestem tylko samoukiem. Muzyka jest trudniejszą dziedziną, która wymaga większej odwagi, kontaktów, umiejętności i pomysłu na siebie, a tego mi brakuje.

Porcelanka:Jestem przekonana, że z czasem będziesz coraz bliżej swoich upragnionych celów, a Semafor będzie Cię w tym wiernie wspierał!

Wspomniałaś, że w zeszłym roku byłaś na swoim pierwszym ponymeecie razem z ekipą rysunkową, a od tego czasu Twój asortyment znacznie się powiększył (co mogę potwierdzić, razem z zadowolonymi klientami :P). Czy zamierzasz dalej jeździć na konwenty, a jeśli tak, to tylko na kucykowe, czy też zdecydujesz się na wejście w inne fandomy? Czym dla Ciebie jest bycie wystawcą? Czy jest to coś, co planujesz robić dłużej?

Moon: Tak, chciałabym dalej jeździć na konwenty jako wystawca. Jest to dla mnie swego rodzaju wyjściem ze strefy komfortu. Z natury jestem bardzo skryta i długo zajmuje mi otwarcie się na ludzi (a potem już nie potrafię się zamknąć, bo jestem katarynką). Prowadząc stoisko, musiałam przezwyciężyć strach, by lepiej przyciągać do siebie zainteresowane osoby. Miło jest od czasu do czasu usłyszeć czyjąś opinię bezpośrednio z jego ust i to na żywo. To bardzo motywujące. Zdarzają się też ludzie, którzy sami coś tworzą, dzięki czemu mam możliwość wymienić z kimś opinię na tematy, które bardzo lubię. Ma to też swoją ciemną stronę, bo wśród tych osób są też jednostki, które na widok moich prac stwierdzają, że nigdy nie będą tak tworzyć, więc nie ma sensu w ogóle się starać. To mnie za każdym razem bardzo boli, bo sama kiedyś byłam taka. Zamiast czerpać od innych inspirację, dobijałam się, że w danej chwili nie tworzę wystarczająco dobrych rzeczy, przez co ćwiczenie szło mi wyjątkowo topornie. Dlatego, gdy mam okazję staram się jakoś zachęcić innych, by się nie poddawali. Regularne ćwiczenia zaprowadziły mnie do tego miejsca, a ja nie mam zamiaru się zatrzymywać. Bardzo bym chciała poszerzyć działalność też na konwenty o innej tematyce. Bardzo lubię szeroko pojętą fantastykę i różnego rodzaju animacje, więc na pewno mam w czym wybierać. Myślę, że jeśli uda mi się w końcu zrobić niekucykowe wzory, to zacznę szukać sposobu, by zaprezentować moją sztukę na imprezie spoza naszego fandomu. Miło byłoby zajmować się tym bardziej regularnie i na szerszą skalę. Myślę, że jest to coś, co mogłabym robić dłużej i mam zamiar się tego trzymać.

Porcelanka:Bycie wystawcą to faktycznie ,,wystawienie się’’ (słowny żarcik, idealnie!) na opinię innych, która nie zawsze jest lekka i przyjemna, sama mogę to potwierdzić. Jednak aby się rozwijać, musimy skierować głowę w dobrą stronę i iść po prostu dalej, dając dobry przykład innym, nie tylko z naszej branży! Uważam, że jak najbardziej dasz radę i zajdziesz daleko, nawet poza granice naszego kucykowego stadka! À propos przekraczania granic... czy są jakieś inne produkcje lub serie, które mocno przykuły Twoją uwagę? A jeśli tak, to czy też udzielasz się w ich fandomach, jeśli takowe istnieją?

Moon:Ojeju... jest kilka produkcji, które bardzo lubię, ale do tej pory nawet nie myślałam, by bardziej zagłębiać się w ich fandom. Jakoś się zadomowiłam w kucykowym stadku i nie czułam potrzeby wchodzić do innych karczm. Możliwe, że to przez moją nieśmiałość. Mówi się, że w Internecie można być kim się chce, a ja tutaj boję się czasem robić rzeczy bardziej niż na żywo wśród innych ludzi. Aktualnie kreskówkami, którym poświęcam więcej uwagi jest Steven Universe, serial animowany stworzony przez Rebeccę Sugar, oraz zapowiadane serie od Vivienne „Vivziepop” Medrano, takie jak Hazbin Hotel, który wspominałaś w wywiadzie z Tobą. SU porwał mnie fabułą i ciekawym podejściem do poruszanych tematów, a także świetną muzyką i projektami postaci. Podobnie było z pilotem Hazbin Hotel i teraz ogromnie czekam na nadchodzący serial. Te serie są aktualnie dosyć modne i mają wielu fanów, więc miło by było spróbować się jakoś bardziej aktywnie zainteresować tymi społecznościami.

Jestem też fanką anime i przez ostatnie lata, odkąd zaczęłam studia, dosłownie pochłaniam jedną serię za drugą, bo mam jeszcze mnóstwo tytułów, które chciałabym zobaczyć, a jednocześnie wciąż wychodzą nowe. Nie sposób się z tym nudzić. Tutaj możliwości udzielania się jest bardzo dużo, dlatego na razie mam zamiar poduczyć się w rysowaniu postaci humanoidalnych, by móc czynniej działać w tej tematyce. Choć na tę chwilę chciałabym spróbować moich sił w tematyce Pokemonów, bo jestem ich fanką od berbecia i tworzenie w tej tematyce powinno być łatwiejsze od rysowania ludzi. Bardzo lubię też opowieści fantasy. Moją ulubioną trylogią z tego gatunku jest cykl Mojra, do której należą „Wilczyca i Córka Ziemi”, „Wojna Wilków” i „Noc wilczycy”. To taka opowieść o druidach i rycerzach, w której jednocześnie opowiadana jest historia samotne wilczycy z perspektywy zwierzęcia. Książki te napisał Henri Loevenbruck, pochodzący z Francji. Nie jestem pewna, czy seria ta ma w Polsce grono aktywnych fanów. Bardziej popularnych tytułów jeszcze nie czytałam, więc wolę na razie nie przekraczać ich terenów, by nie świecić moim brakiem wiedzy. Może kiedyś spróbuję.

Porcelanka: Wiedziałam, że w tej kwestii mogę się od Ciebie spodziewać kolejnych rzeczy, które ukrywasz! Jako rysownik na pewno zgodzisz się ze mną gdy powiem, że przed nami jeszcze dużo do odkrycia w kwestii rysunków, jest od groma płaszczyzn, których jeszcze nie tknęłyśmy. Jedną z nich jest m.in. rysowanie ludzi, o którym wspomniałaś. Jeśli zdecydujesz się poświęcić więcej czasu innym fandomom, to rysowanie fanartów będzie idealnym pretekstem do przećwiczenia ludzkiej anatomii! A tak właściwie... chciałabyś rysować ludzi? Pragniesz rozwinąć swoje możliwości artystyczne czy wolisz jednak skupić się na swojej strefie komfortu? Czy rysunek jest dla Ciebie na tyle istotny, by byłby w stanie Cię do tego zmotywować? Co czujesz, kiedy rysujesz?

Moon: Tak właściwie, to pragnę nauczyć się rysować ludzi, odkąd zaczęłam się bardziej poważnie zajmować rysowaniem. Będąc małą Moon (nie żebym teraz była jakaś duża) miałam marzenie, by nauczyć się rysować mangi i komiksy. Ekspresja, poziom rysunków, dynamika scen w tego rodzaju dziełach strasznie mi imponowała. W sumie to nie wiem, dlaczego porzuciłam te próby, gdy odkryłam kucyki. Może dlatego, że w tym wypadku znalazłam osoby, którzy zareagowały na moje prace, przez co moja motywacja przerosła poprzednią? Było to coś świeżego i niezwykłego, co pochłonęło mnie całkowicie. Patrząc na to od ciemnej strony, przez kucyki nie nauczyłam się do tej pory rysować ludzkich postaci, ale nie lubię tego typu myślenia. Kuce dały mi powód, do szlifowania mojego warsztatu i aktualnie mam już dużo większe szanse na wdrożenie się w tworzenie wizerunków postaci humanoidalnych. Bardzo, ale to bardzo chciałabym to rozwinąć. To taki cel, którego do tej pory nie osiągnęłam, a który jest ze mną od dawna. Z tej historii można wywnioskować, że jestem bardzo zmotywowana i kiedyś mi się uda, a przynajmniej taką mam nadzieję. Z tego też powodu staram się w miarę regularnie robić szybkie szkice ludzi na podstawie zdjęć, by móc lepiej dostrzec zasady wiążące się z ich anatomią i przyzwyczaić rękę do nowych rzeczy. Gdy rysuję, czuję się bardzo różnie. To często zależy od tego, co tak właściwie tworzę. Emocje są też bardzo istotne. Bardzo lubię pracować kolorem. Daje on pewną wolność, bo od odpowiednio dobranych barw zależy późniejszy odbiór pracy. Staram się, by moje rysunki w jakiś sposób nawiązywały do mnie. By było w nich widać, że to akurat ja jestem ich autorką. Z tego też powodu uwielbiam rysować oczy. Można z ich pomocą przedstawić naprawdę wiele i jednocześnie dają ogromne pole do popisu, jeśli chodzi o kolorowanie. To prawdziwe zwierciadła dla artysty.

Porcelanka: Wiem, że zabrzmi to nieco nieokrzesanie, ale... that's deep, man! Czytelnicy, zanotujcie sobie te słowa - rysownicy to nie bezduszne maszyny, które robią dla Was ładne obrazki! Czujemy i to czujemy dużo, a za pewnymi drobiazgami w naszych pracach może ukrywać się bardzo dużo, chociażby w oczach. W naszych pracach kryje się o wiele więcej, niż sobie wyobrażacie. Ale, ale, Moon, nie opuszczam Cię! Kolejne pytanie do Ciebie - jak lubisz przedstawiać swoje rysunki, w jakiej formie? Mam tutaj na myśli Twoje ulubione techniki, media, ale też motywy! Wolisz przedstawiać rzeczy takimi, jakie są, czy sięgasz też po symbolizm, abstrakcjonizm lub surrealizm?

Moon:Hmm... to zależy od pracy (wszystko od czegoś zależy). Bardzo lubię bawić się technikami, mieszać je i łączyć w różny sposób. Uwielbiam mieć dużo możliwości. Odkąd zaczęłam więcej eksperymentować z formą, to mój postęp w tej dziedzinie w końcu nabrał rozpędu. Kiedyś robiłam to bardzo zachowawczo, bałam się kombinować, a to aktualnie sprawia mi największą radość, jeśli chodzi o tworzenie. Mixmedia to taki mój mały plac zabaw. Ostatnio najczęściej łączę akwarele z kredkami i różnymi markerami, ale połączenie farb akrylowych z flamastrami też daje interesujące efekty. Lubię bawić się sztuką. Próbować nowych rzeczy, czy to miałaby być nowa paczka kredek, czy też styl malarski. To jest w tym wszystkim niesamowite, ile sztuka daje nam swobody działania. Można wybrać dany styl i wyćwiczyć go na wysokim poziomie, a można też szaleć z konwencją. W sumie to wiąże się trochę z moim charakterem, bo z jednej strony lubię, gdy moje plany są dosyć uporządkowane i jasne, a z drugiej strony jestem bardzo chaotyczną osobą. Podobnie jest z moją sztuką. Czasami tworzę bardzo zachowawcze rysunki, by mieć pewność, że niczego nie spartaczę, a innym razem daję się ponieść chwili. Moją ulubioną rzeczą podczas używania farb z tubki jest tworzenie różnych spontanicznych obrazków z materiałów pozostałych po „pracy właściwej”. Nazywam je „obrazkami z resztek” i w ten sposób powstały chyba najciekawsze prace w moim portfolio, a przynajmniej tak lubię myśleć. Co do przekazu... to z tym też się nie ograniczam. Czasami tworzę coś banalnego, a czasem ma to jakieś ukryte znaczenie. Tak jak w przypadku jednego z moich ulubionych obrazków, który przedstawia półprzezroczystego, szarego jelenia wyrastającego z ziemi, z widocznym sercem i gałęziami pełnymi liści zamiast poroży. W sumie w tę stronę chciałabym kiedyś iść. W obrazki bardziej tajemnicze. Mogłabym w ten sposób ilustrować moje wiersze. To mogłoby być ciekawe. Chociaż zanim to nadejdzie, muszę podszlifować rysowanie rzeczy rzeczywistych. Wszak to podstawa, a bez niej ciężko szaleć.

Porcelanka:Olsikowa byłaby z Ciebie niezwykle dumna za to, że nie boisz się mieszać technik i czerpiesz z nich ogromną przyjemność! Może kiedyś napiszesz jakiś artykuł do Equestria Times, w którym pokażesz naszym czytelnikom jak fajną zabawą to może być? Zahaczając jeszcze o kwestię rysunków, chciałabym Cię zapytać, czy zdarza Ci się rysować swoje własne OC, jeśli takowe masz? Jeśli tak, to uchyliłabyś rąbka tajemnicy i opowiedziała coś o nich? Jaka jest ich historia, jak ważne są dla Ciebie te postacie, kiedy je stworzyłaś itp.

Moon:Od jakiegoś czasu mocno zastanawiam się nad serią poradników dla młodych twórców, która będzie odstawać od moich typowych recenzji i porad, które prowadzę w naszej gazetce, więc możliwe, że ten projekt obejmie Twoją sugestię.

Co do OCków, posiadam cztery postaci, które są mi szczególnie bliskie i jedną, która nie do końca jest OCkiem, ale jest dla mnie ważna, ponieważ używam jej wizerunku do sprawdzania tak zwanych „kamieni milowych”. Zwykle, gdy chcę sprawdzić, czy zrobiłam przez dany okres jakieś postępy, rysuję Toy Artist, bo tak się ta OCka-NieOcka nazywa. Dobrze jest mieć jedną konkretną postać lub obrazek, który odtwarza się w jakimś odstępie czasowym, by kontrolować swój progres. Wracając do faktycznych „oryginalnych postaci”, najstarszymi ze wspomnianej czwórki są Moonlight, swego czasu moja flagowa OCka i White Knight. To były chyba pierwsze kucyki, które w ogóle narysowałam, odkąd zaczęłam oglądać serial. Przez te lata wiele razy zmieniałam koncept i wygląd Moon, za to WK zmieniał się tylko wyglad, bo od początku należał do wymyślonej przeze mnie rasy lodowych kucy z Zaginionego Śnieżnego Królestwa. Chyba większość ludzi wchodzących do fandomu zrobiła sobie kiedyś postać alicorna i ja z moją Moonlight nie byłam wyjątkiem. Na początku była bowiem kucykiem, który zza kurtyny pomagał Celestii panować nad nocą, gdy księżniczce dnia zaczął doskwierać brak siostry. Niby koncept jakoś się bronił, ale po długich przemyśleniach postanowił odebrać Moon róg i zrobić z niej pegaza. Jej postać od zawsze była związana z moją pasją do muzyki, więc zamiast marionetki kierującej ciałem niebieskim, stała się aktorką teatralną, która ponad wszystko pokochała śpiewanie kołysanek w świetle księżyca dla tych, którzy w danej chwili jej potrzebują. Czasami miewam słabość do takich romantycznych dyrdymałów. Co do pozostałej dwójki, to są tylko dwa lata młodsi od opisanej już pary. Obecnie moja główna OCka, Bloody Herb, powstała tak właściwie jako żart. Miała być parodią kucyka reprezentującego subkulturę emo, którą za czasów gimnazjum często mi wmawiano (niesłusznie). Los chciał, że ta postać wyszła mi na tyle dobrze, że ludzie ją pokochali, a ja dzięki niej odkryłam nową przyjemność w rysowaniu, dzięki tej strasznie sarkastycznej klaczy. W sumie każda z moich postaci w jakimś małym stopniu reprezentuje mnie, nawet jeśli te cechy są czasem skrajnie różne i z pozoru wykluczające się wzajemnie. Bloody Herb jest zielarką/znachorką, więc poniekąd nawiązuje do ścieżki jaką aktualnie obrałam na moich studiach. Jest przeciwieństwem Moon, która reprezentuje bardziej artystyczną naturę i chęć atencji (możecie nie wiedzieć, ale ja uwielbiam występować na scenie, mimo że jestem nieśmiała). Ostatnia postać, ma podobne pochodzenie do Bloody’ego. Ten specyficzny ogier powstał w ramach żartu, do rozgrywki RPG prowadzonej w dziale Applejack na MLP Polska, w czasach, gdy jeszcze byłam awatarem elementu szczerości. Secret jest tęczowym zebroidem z zaćmą... tak, nie przesłyszeliście się. Kocham tę jego groteskowość. Jest straszliwie nieśmiały, a oczy zastępuje mu wyczulony zmysł słuchu. Kocha grać na bębnach, co nawiązuje do moich lekcji ze szkoły muzycznej, gdzie moim ulubionym ćwiczeniem było przypisywanie rytmu do melodii ze słuchu.

Co do rysowania mojej gromadki, to bardzo lubię to robić, ale niestety z powodu nawarstwiających się obowiązków, nie robię tego tak często, jak bym chciała. To paczka bardzo różnych indywiduów, co sprawia, że są tak interesujący. Jeszcze nigdy nie skończyłam żadnego opowiadania z tymi postaciami, choć zaczynałam je tworzyć już niejeden raz. Może to i lepiej. W ten sposób mam wciąż otwartą kartę, jeśli chodzi o ich zmiany i rozwój. Skoro te postaci w jakiś sposób mnie reprezentują, to naturalne jest, że zmieniają się razem ze mną.

Porcelanka:Moon, czekam na więcej dzieł z Twoimi postaciami! Mam nadzieję, że w przyszłości znajdziesz czas i będziemy mogli zobaczyć nieco przygód Twojej kucykowej ekipy! Może jakieś opowiadanko lub komiks? Albo seria pojedynczych prac? Nie ukrywam - bardzo chciałabym się o nich dowiedzieć nieco więcej.

Oho, moje małe oczko zauważyło wśród literek coś bardzo ciekawego... prowadziłaś dział Applejack na MLPPolska! Pamiętam, że jesteś oficjalnym grafikiem i wiem, że swego czasu prowadziłaś dział z Trixie, a tutaj okazuje się, że robiłaś coś jeszcze! Domyślam się, że wybór działu był jakkolwiek uzasadniony. Czy AJ jest Twoją ulubioną postacią? A może masz jeszcze inne sympatie z serialu?

Moon:Pomoc w poprowadzeniu działu AJ jako regentka i późniejsze przejęcie opieki nad nim, było moją pierwszą odpowiedzialną rolą w tym fandomie. Trafiłam tam już na początku mojej przygody z kolorowymi taboretami, lecz to nie Applejack była wtedy moją faworytką. To trochę oklepane, ale moją pierwszą ulubienicą była księżniczka Luna i to przez nią w ogóle trafiłam na MLPPolska, gdzie zawitałam podczas poszukiwania jej fanartów. W przypadku Applejack to był proces bardziej złożony. Tak naprawdę, nauczyłam się ją doceniać dopiero, gdy już zaczęłam prowadzić jej dział za namową znajomego. Za moich czasów (jeny, jak to brzmi), jeśli ktoś był odpowiedzialny za daną postać, to wcielał się w jej rolę podczas pisania postów, prowadząc z reprezentowanym kucykiem coś na kształt dialogu. Jako, że musiałam się odgrywać szczerą kowbojkę, postanowiłam bardziej zagłębić się w jej charakter. Przez to, z dnia na dzień, coraz bardziej ją lubiłam. Aktualnie AJ jest na równi z Luną w moim rankingu. Reprezentuje sobą taką prostą i ciepłą miłość do bliskich. Może nie zawsze wszystko jej wychodzi i jest strasznie uparta, ale bardzo się stara i jest szczera nie tylko w słowach, ale też w swoim postępowaniu. Jest zdecydowanie moim ulubionym ziemniakiem! Oprócz tej dwójki lubię też Chrysalis, bo mam ogromną słabość do czarnych charakterów. Jako, że kocham muzykę, to oczywistymi wyborami są też Sweetie Belle, Rara i Octavia. Pierwsze dwie za śpiew, a trzecia za grę na wiolonczeli (która wygląda swoją drogą jak kontrabas). Wiolonczela to mój główny instrument, na którym skończyłam szkołę muzyczną I stopnia, a jest to mało popularny instrument, więc doceniam, że twórcy serialu uwzględnili go, tworząc jedną z postaci tła. Mam też kilka ulubionych postaci, które lubię za powiązania lub po prostu za wygląd. Dr. Whooves (nawiązanie do Doktora Who, którego zawsze chciałam obejrzeć, co może mi zająć trochę czasu) i Sunset Shimmer (matko, jak ja kocham jej design). Moją najświeższą ulubioną gromadką jest Starlight wraz z Trixie i Sunburstem. Te dwie klacze zrobiły ogromny progres od pierwszego pojawienia w serialu, z czym trochę się utożsamiam, patrząc na to, w jaki sposób zmieniłam się pod wpływem serialu i ludzi z nim powiązanych.

Porcelanka:Każdy z nas chyba miał w życiu taki etap, że Luna była „tym kimś”. W końcu nasza kucykowa społeczność to taka zlepka nieśmiałków i ludzi z przeszłością z całej Polski (co nie jest niczym złym!). Muszę przyznać, że kryjesz w sobie tak wiele niespodzianek! Jesteś istną skrzynią skarbów bez dna! Tyle postaci zyskało Twoje uznanie i to nie byle jakich! Ciekawa jestem co masz do powiedzenia w kwestii serialu... Masz jakieś ulubione sezony bądź momenty?

Moon: Pewnie nie zaskoczę Cię, gdy powiem, że od początku moją ulubioną częścią serialu była muzyka i piosenki, prawda? Wiele z nich zdarzało mi się potem słuchać podczas rysowania. Najbardziej lubię chyba kołysankę wykonaną przez Sweetie Belle i przez długi czas ta scena, była jedną z moich ulubionych. Poza tym wszystkie odcinki, w których pojawiała się Luna zawsze robiły na mnie ogromne wrażenie... z wiadomych względów. Jej piosenka, gdy wcielała się w ducha przyszłych świąt, podczas opowieści wigilijnej (serdeczności), zrobiła na mnie duże wrażenie. Podobnie z piosenkami śpiewanymi przez Rarę. Oba jej kawałki słuchałam swego czasu w różnych dostępnych na YouTube językach. Polecam, czasami brzmi to naprawdę zabawnie. Podobnie z piosenką Autumn Blaze... ogółem sam koncept kirinów wydał mi się ciekawy. Szkoda, że tak późno go przedstawili i tak słabo rozwinęli. Wręcz zakochałam się w odcinku opowiadającym o historii rodziców Applejack, to było szalenie wzruszające, a jednocześnie takie ciepłe widowisko. Z ulubionych odcinków mam też dwuczęściową historię ślubną Cadance i Shining Armora, gdzie po raz pierwszy pojawiła się Chrysalis. „This Day Aria” była swego czasu moją ulubioną piosenką do domowego karaoke. Z innych odcinków lubię też wszystkie, w których pojawia się Discord, to kolejna intrygująca postać. W tym przypadku największą sympatią darzę odcinek „Dungeons & Discords”, ponieważ uwielbiam odgrywane sesje w klimacie fantasy. Bardzo lubię też „Slice of Life”, które jest jednym wielkim fanserwisem z okazji setnego odcinka serialu. Z rzeczy drobniejszych, lubiłam też wstawki, gdy kamera przybliżała się na Gummiego, który po prostu był sobą. Co do ulubionego sezonu, to ciężko mi go określić, bo mam tragiczną pamięć do nazw i zwyczajnie nie potrafię podporządkować, który odcinek był w jakim sezonie.

Porcelanka: Mimo Twojego zainteresowania muzyką zdziwiło mnie, że zainteresowały Cię piosenki z serialu! Nie znam wielu osób, które je szczerze lubią, raczej traktują je jako interesujący przerywnik, ale nic innego, więc... wow! Z pewnością nie jesteś jedyną, która się gubi w nazwach odcinków, jest ich już ponad 200, czemu się dziwić? W sumie... jak to się stało, że obejrzałaś pierwszy odcinek i poznałaś pierwszą piosenkę? Jak natrafiłaś na serial?

Moon:Ojoj, to w sumie czysty przypadek. Na serial trafiłam przez satyryczny obrazek, na który trafiłam czytając blog o nazwie „Chata Wuja Freda”. Jej satyra tak bardzo przykuła moją uwagę, że postanowiłam sprawdzić, czym tak naprawdę jest nowa bajka o kucykach. To było jakoś w 2010 roku, więc na samym początku wydawania serialu. Zaczęłam od pierwszego odcinka, po czym obejrzałam drugi, trzeci, czwarty i nagle okazało się, że na następne odcinki muszę już czekać w tygodniowych interwałach. To było bardzo szybkie, średnio nad tym panowałam. Dość interesująca fabuła, jak na bajkę dla dzieciaków, świeża kreska, przyjemna muzyka i ciekawe postaci sprawiły, że związałam się z tą produkcją na dłużej. Wszystkie odcinki oglądałam wtedy na YT, kiedy jeszcze tłumaczył je Obsession Octopus, który później musiał usunąć wszystkie przełożone na język polski filmy z kolorowymi napisami (które uwielbiałam) ze swojego kanału po tym, jak został poinformowany o naruszeniu praw autorskich ze strony Hasbro Polska. Jejuś, jak o tym myślę, to uświadamiam sobie, że powoli robię się stara…

Porcelanka:Ojejku, same początki hype'u na kucyki... tylko nieliczni pamiętają te czasy - rok 2010. Jesteś swego rodzaju szczęściarą, że udało Ci się natrafić na serial tak wcześnie! Muszą się z tym wiązać przemiłe wspomnienia... szkoda, że czas tak szybko leci. Minęła dekada i tak serial o kucykach dobiegł końca, a przynajmniej jedna z wielu generacji. Jak chyba każdy szanujący się fan kuców wie, Hasbro przewidziało plany na kontynuację serii, ale w zupełnie nowej odsłonie. Jakie jest Twoje zdanie na ten temat? Myślisz, że kolejna generacja przebije obecną? Czy fandom ma szansę ponownie rozkwitnąć pod napływem nowej, świeżej krwi? Jak zapatrujesz się na dostępne wycieki serii?

Moon:Szczerze powiedziawszy, staram się nie szukać żadnych przecieków, by nie psuć sobie pierwszego wrażenia jeszcze przed oficjalną premierą piątej generacji. Staram się też nie nastawiać w żaden sposób, by później serial nie zawiódł moich oczekiwań. Podchodzę do tego bardzo zachowawczo. Po prostu staram się o tym nie myśleć i dalej tworzyć sztukę inspirowaną generacją czwartą, coraz bardziej idąc w stronę mojego własnego stylu, nad którym pracuję. Co do fandomu, to myślę, że skoro tyle razy już umierał, a jednak dalej żyje, to nie ma sensu się o niego martwić. W tym fandomie od dawna nie chodzi tylko o serial, a raczej o relacje, które stworzyli fani w ciągu tych wszystkich lat. Łączą nas konwenty, cała biblioteka fanfików, fanartów, akcji czy też zwykłych rozmów, które zaczęły się od tematu kucyków. Możliwe, że kolejna generacja przyciągnie nowych ludzi i oni także będą mogli doświadczyć tego ciekawego zjawiska. Na razie możemy tylko gdybać, podczas cieszenia się znajomościami, które udało nam się nawiązać, dzięki społeczności fanów pastelowych kopytnych.

Porcelanka :Yay, czyli nie jestem jedyną, która nie wierzy w upadek fandomu! To pocieszające, nawet nie wiesz jak. Zmieniając jednak nieco wątek... na taki, głębszy, ale nadal trzymający się tematu serialu! Powiedz mi, czy jesteś jedną z tych fanów, którzy marzyli o tym, by przenieść się do Equestrii? Po śmierci, za życia, a może za pomocą snów? Jeśli tak, to co byś robiła w tamtejszym świecie?

Moon:Kiedy byłam młodsza, to zdarzało mi się o tym sporo rozmyślać. Później te myśli wyparło tworzenie scenariuszy do opowiadań. Chyba faktycznie się starzeję. Gdybym była kucykiem w Equestrii, to zapewne byłabym małym ziemniakiem z wielkimi marzeniami. Tak jak strasznie intryguje mnie istnienie magii w tym świecie (w końcu aż dwa z czterech moich OCków mają magiczny róg), to nie uważam się za osobę na tyle odpowiedzialną, by dzierżyć coś tak potężnego, a używanie magii tylko i wyłącznie do unoszenia przedmiotów nie wykorzystuje w pełni jej możliwości. Zapewne tak jak w tym świecie, byłabym twórcą, który pracuje dla własnej przyjemności i też dla przyjemności innych. Choć, jak tak teraz myślę, rysowanie przy pomocy pyszczka musi być trudne. Może jednak jednorożec nie byłby taki zły. Albo kryształowy kucyk lub kirin... Jest tyle ciekawych opcji, że ciężko zdecydować się na jedną. Jednego jestem pewna. Przy pierwszej możliwej okazji poprosiłabym jakiegoś pegaza, by przyniósł mi małą chmurkę. Od małego marzy mi się dotknięcie takowej... Intryguje mnie to, czy poczułabym cokolwiek... Czy chmury mają jakąkolwiek teksturę, jaki stawiają opór podczas przesuwania przez nie dłoni... W jaki sposób odbija się od nich światło widziane z bliska. To mogłoby być ciekawe.

Porcelanka:Hm, mówisz, że myślałaś dużo o przeniesieniu się do Equestrii, ale gdy byłaś młodsza. Czy było to spowodowane Twoją fascynacją serialem, czy raczej otaczającymi Cię realiami życia? Jak to ma się do Twojej obecnej sytuacji? Mam tutaj na myśli Twoją pozycję w fandomie i znajomości, które zdobyłaś dzięki serii.

Moon:Raczej było to spowodowane moją bujną wyobraźnią. Lubiłam się wtedy stawiać w sytuacji moich ulubionych postaci z seriali, książek czy filmów. To był taki sposób, by oderwać się na moment od codzienności i też z czystej przyjemności. Traktowałam to też jako ćwiczenie kreatywności. Wymyślałam różne historyjki lub alternatywne zakończenia, by czymś się zająć i nie czuć się samotnie. Do teraz czasami to robię podczas jazdy tramwajem lub gdy nie potrafię zasnąć. Odpływanie w myślach jest całkiem relaksujące i pomaga na chwilę zapomnieć o problemach. Raczej nigdy nie mieszałam tego z faktyczną pozycją w fandomie czy zawartymi tu znajomościami... to chyba po prostu takie moje małe hobby, pomagające mi utrzymać ostrość umysłu.

Porcelanka:A jak się właśnie czujesz wśród ludzi z fandomu? Traktujesz go jako bezpieczny schron, gdzie masz zaufanych znajomych, czy też podchodzisz do całości z dystansem, a może nawet przestrachem? Jesteś otwarta na nowe znajomości? Czy zawdzięczasz coś naszej kucykowej społeczności?

Moon:Fandom jest poniekąd częścią mojego życia już od bardzo dawna. Nie mogę zaprzeczyć, że to dzięki rysowaniu kucyków odnalazłam mojego chłopaka, z którym jestem już od ładnych paru lat. Dzięki niemu spotkałam też wielu ludzi, przy których czuję się swobodnie, tak jak przy członkach redakcji czy z Wami w Semaforze. Na pewno nie doskwiera mi samotność, bo zawsze mam możliwość z kimś porozmawiać. Podobnie jest z odzewem dotyczącym moich prac. Na początku mojej kariery moja samoocena była skrajnie niska, ale z pomocą życzliwych ludzi, zdołałam ją odbudować i aktualnie uważam, że mam już całkiem niezły poziom w tym co robię. Mam jeszcze spore pole do poprawy, ale to co już osiągnęłam jest całkiem niezłe. Dlatego jestem niezwykle wdzięczna ludziom, którzy w jakiś sposób wspierali mnie podczas tego procesu. Jak już wielokrotnie wspominałam, jestem skrajnie nieśmiała, więc otwarcie na nowe znajomości to bardzo duże słowo, ale myślę, że na pewno jestem na to dużo bardziej gotowa, niż na początku mojej drogi. Lubię wymieniać się doświadczeniami z innymi, więc to zawsze dobry pretekst do zapoznania się. Z tego, co pamiętam, podobnie było w naszym przypadku.

Porcelanka:Ojejku, to są czasy nieco zamierzchłe... starość nie radość! Ale uważam, że warto było się przełamać (mówię tu o nas obu)! Cieszę się, że czujesz się tutaj dobrze, bo to tylko potwierdza jak przyjazne potrafi być nasze środowisko. Oby z czasem było coraz lepiej... niech nowa generacja nie zmąci tylko obecnego stanu rzeczy!

Na samym początku naszej rozmowy wspomniałaś, że zajmujesz się muzyką hobbystycznie, ale nie bardzo wiesz jak mogłabyś to wykorzystać. Czy zamierzasz zrobić coś w tym kierunku w tym roku (kolejne postanowienie noworoczne)? Jeśli pojawią się jakieś okazje w fandomie, np. udział w konkursie, czy projekcie, to skorzystasz z okazji? Opowiedz jakie są Twoje odczucia wobec tego!

Moon: Na razie największym krokiem w tym kierunku było wysłanie mojej autorskiej piosenki do projektu „Helpie's Corner'”, którego jesteś szefową. To ważny dla mnie utwór, bo pierwszy raz udało mi się napisać słowa, które nadały się później do zaśpiewania. Mimo, że lwią część pracy wykonał tu Magpie, który skomponował i nagrał akompaniament, a potem pomógł mi z nagraniem i sklejeniem wokalu. Cieszę się, że ta piosenka może się przydać podczas charytatywnego projektu. Jest nieco melancholijna, minimalistyczna i bardzo amatorska, ale i tak jestem z niej strasznie dumna. Poza tym pracujemy aktualnie nad utworem bardziej w stronę oldschoolowego rocka. Mamy już gotową muzykę i tekst, zostało nagrać wokale i zobaczyć, co nam z tego wyjdzie. Muzyką zajmuję się znacznie dłużej od rysunku, bo skończyłam szkołę muzyczną trybem sześcioletnim jeszcze zanim natrafiłam na kucyki z G4. Byłam też w wielu chórach, uczestniczyłam w zajęciach z warsztatu piosenki i w sumie uczyłam się grać na trzech instrumentach (jeju, jak to zajeżdża szpanem), więc ciężko byłoby mi się od tego całkowicie odciąć. Chciałabym znaleźć sposób, by jakoś bardziej zająć się muzyką, bo często brakuje mi występów na scenie, ale jeszcze nie znalazłam sposobu, by to zrealizować. Jakby istniała możliwość wzięcia udziału w jakimś projekcie, w którym mogłabym wykorzystać moje zdolności wokalne, to zapewne bym z tego skorzystała. Ekscytują mnie tego typu rzeczy. Zaś śpiewanie przed widownią do muzyki wykonywanej na żywo zawsze było moim marzeniem. Może kiedyś uda mi się je spełnić. Śpiew jest jedną z tych rzeczy, które pozwalają mi się czuć swobodnie. Kiedy to robię nie czuję ograniczeń, które normalnie na siebie nakładam. Wtedy jestem tylko ja, muzyka, widownia i emocje zawarte w piosence.

Porcelanka:Przyznam się, że Twój utwór jest jednym z moich ulubionych z całego albumu charytatywnego! Trzymam kciuki za to, że natrafi się mnóstwo okazji do tego, byś mogła pokazać ludziom swój talent muzyczny. Mimo iż polski fandom nie jest mocno przywiązany do muzyki (zdarzają się jednak wyjątki), to nie powinnaś rezygnować ze swoich marzeń! Fandom rozciąga się na cały świat, fanów znajdziesz wszędzie - kwestia w tym, by się zareklamować. Nasz wywiad powoli dobiega końca, dlatego mam do Ciebie jeszcze dwa pytania. Pierwsze z nich, nieco bardziej z przymrużeniem oka: czy masz jakieś porady dla otaku? Wyobraź sobie, że masz przed sobą grupę ludzi, którzy nie mają bladego pojęcia jak być otaku, a Ty byłabyś ich nauczycielem. Czego byś chciała ich nauczyć, na co chciałabyś zwrócić ich uwagę? Nie musisz ograniczać się tylko do „must watch” anime i mang.

Moon:Takiego pytania się nie spodziewałam. To by mogło być ciekawe zadanie. Ciężko jest kogokolwiek nauczyć jak być fanem czegoś konkretnego, bo każdy ma do tego inne podejście. Na pewno zachęcałabym ich do dzielenia się przemyśleniami dotyczącymi tytułów, które ich zainteresowały. Omawiania styli, które wpadły im w oko. Gatunków anime jest od groma, więc każdy ma szansę znaleźć coś dla siebie. Starałabym się ich im przedstawić, że nie muszą lubić wszystkiego, by czuć się dobrze w tej społeczności. Dyskusje są dobre i przedstawianie tego, co nam się nie podoba również. Acz jawne, niekonstruktywne wyzywanie czegoś nie prowadzi do niczego dobrego. Sama mam takie serie, których nie lubię i mówię o tym otwarcie, ale staram się jednocześnie nie cisnąć po tym dziele (a mogłabym), bo komuś może być drogie. Na początek mogłabym im zaproponować obejrzenie jakichś krótszych serii, by od razu nie rzucali się na głębokie wody tasiemców typu Naruto, Bleach, HunterxHunter, Gintama czy też One Piece, acz to też nie jest reguła. W końcu każdy ma swój gust (sama zaczynałam od Naruto). Ja osobiście uwielbiam anime typu isekai, które czasem bywają bardzo przewidywalne, ale też thrillery psychologiczne, kryminały i epickie opowieści fantasy. Chociaż jeśli ktoś zaproponowałby mi jakiś tytuł na temat okruchów życia szkolnego i przedstawiłby mi to ze swojej perspektywy, to dałabym temu szansę. W tego typu sprawach warto nie zamykać się tylko na to, w czym czujemy się komfortowo, ale być otwartym na nowe doświadczenia. To może przynieść niespodziewane doznania i wprowadzić nieco nowego powiewu na naszej liście obejrzanych tytułów. W sumie polecam też prowadzić takowy spis i umieszczać w nim faktycznie obejrzane produkcje wraz z datami ich rozpoczęcia i zakończenia, by potem ułatwić sobie właśnie dyskutowanie z innymi fanami, ale też możliwość powrotu do konkretnych tytułów po czasie.

W mojej osobistej topce, mam aktualnie „Kiseijuu: Sei no Kakuritsu” (thriller psychologiczny), „Shingeki no Kyojin” (akcja z elementami fantasy i horroru), „One Punch Man” (parodia z elementami akcji), „Mob Psycho 100” (połączenie akcji, komedii i wydarzeń paranormalnych), „Death Parade” (thriller psychologiczny), „Banana Fish” (kryminał), „Tate no Yuusha no Nariagari” (isekai w klimacie fantasy), „Kimetsu no Yaiba” (akcja z elementami supernaturalnymi), „Dr. Stone” (przygodówka naukowa, duuużo chemii) i Psycho Pass (psychologiczny kryminał w klimacie sci-fi)... ale mam tego o wiele więcej. To w sumie mógłby być temat na oddzielny wywiad albo serię recenzji do gazetki.

Porcelanka:Moon-sensei, byłabyś dobrą mentorką dla początkujących! Popieram Twój tok myślenia w kwestii dotyczącej pokojowej wymiany zdań na temat gatunków. No i też samo podejście do tematu, które pozwala ludziom sięgnąć po to, co oni chcą. Spotkałam w swoim życiu niewielu ,,mangozjebów'', ale gdy zadawałam im to pytanie, to zawsze odpowiadali, że „Musisz obejrzeć „Deathnote”, bo inaczej nie jesteś fanem anime!”, więc myślałam, że w społeczności otaku są jakieś konkretne wymogi i zasady. A tutaj wychodzi na to, że po prostu nie każdy do tego podchodzi z taką tolerancją jak Ty. Mam nadzieję, że takich ludzi będzie tylko więcej!

No i nadszedł też czas na ostatnie pytanie, a mianowicie - co chciałabyś powiedzieć naszym drogim czytelnikom? Masz dla nich jakieś rady, uwagi czy też chciałabyś kogoś pozdrowić?

Moon: Jejuś, co by tu rzec... To może na początek, pozdrawiam serdecznie moich kolegów po fachu. Obyście dalej tworzyli świetne rzeczy i mieli z tego równie wielką przyjemność. Samym czytelnikom chciałabym podziękować za czas, który poświęcają naszej gazetce i innej twórczości, bo bez ich uwagi, nasza praca nie byłaby taka wyjątkowa. I ogółem, zachęcam by doceniać swoją twórczość i cieszyć się nią, bo w końcu hobby jest od tego, by trochę oderwać się od szarej rzeczywistości.

I pamiętajcie - szanować kredki!

Porcelanka: Haha, szacunek do kredek i ich właścicieli. Dziękuję Ci za ten wywiad Moon, świetnie się przy nim bawiłam! Trzymaj się ciepło i bezpiecznie!

Grafiki:

<http://fav.me/ddqjj7k>

[**http://fav.me/ddpj17f**](http://fav.me/ddpj17f)

[**http://fav.me/ddg1emv**](http://fav.me/ddg1emv)

[**http://fav.me/ddfxb4z**](http://fav.me/ddfxb4z)

[**http://fav.me/ddfbpdl**](http://fav.me/ddfbpdl)

[**http://fav.me/ddcfjka**](http://fav.me/ddcfjka)

[**http://fav.me/dd9y8to**](http://fav.me/dd9y8to)

[**http://fav.me/dd7pffq**](http://fav.me/dd7pffq)

[**http://fav.me/dd31p03**](http://fav.me/dd31p03)

[**http://fav.me/dd00q1x**](http://fav.me/dd00q1x)

[**http://fav.me/dczi7gc**](http://fav.me/dczi7gc)

[**http://fav.me/dcw4l05**](http://fav.me/dcw4l05)

[**http://fav.me/dctc9v5**](http://fav.me/dctc9v5)

[**http://fav.me/dcwl1ij**](http://fav.me/dcwl1ij)

[**http://fav.me/dcc2mnq**](http://fav.me/dcc2mnq)

[**http://fav.me/dcc2aic**](http://fav.me/dcc2aic)

[**http://fav.me/dc8cht7**](http://fav.me/dc8cht7)

[**http://fav.me/dc4nfcw**](http://fav.me/dc4nfcw)

[**http://fav.me/dbt7r86**](http://fav.me/dbt7r86)

Baner: <https://sta.sh/02d8wp52m5fk>